

Nykiel w "Sieci": O świętym bez dewocyjności

opublikowano: 19 listopada 2021



„Nędzarz i madame” to nie tylko poruszające artystyczne kino. To dowód na to, że jest jeszcze szansa na konserwatywną polską kulturę – czytamy w recenzji filmowej Marzeny Nykiel na łamach nowego wydania tygodnika „Sieci”.

Nykiel przybliży czytelnikom pełnometrażową opowieść o losach świętego wyniesionego na ołtarze – Brata Alberta. *To drugie dzieło twórców, którzy debiutowali pięć lat temu filmem „Zerwany kłós”, przedstawiającym historię bł. Karoliny Kózkówny. I był to wtedy debiut totalny, bo reżyserski, aktorski i producencki. Debiutował także autor zdjęć i montażysta w jednej osobie – podkreśla autorka.*

„Nędzarz i madame”, który trafił do polskich kin 12 listopada, zdaniem Nykiel *nie jest przewidywalnym katolickim kinem hagiograficznym. Publicystka nie szczędzi pochwał dla ekipy realizującej produkcję. Wspaniały, subtelny, ale niezwykle uderzający obraz, który powinien zawstydić wielu współczesnych twórców kina, wydających publiczne miliony na swoje pseudoartystyczne wizje. Scenariusz napisany przez reżysera filmu Witolda Ludwiga zachwyca poetyckością niezwykle głębokich, acz nieprzegadanych dialogów. W połączeniu z fantastycznymi zdjęciami Juliana Kucaja i poruszającą muzyką Krzysztofa Jańczaka sprawia, że historia św. Brata Alberta dotyka najgłębszych pokładów duszy – czytamy w artykule.*

Autorka zachwyca się wielowymiarowością dzieła i przytacza przykłady, w których film nawiązuje do malarstwa. *Obrazy wplecione są w film niezwykle naturalnie. Niektóre osadzone są w kadrach podczas inscenizacji czytelnie, ale nienachalnie. Widz bez trudu dostrzeże w obiektywie Juliana Kucaja „Żurawie” i „Babie lato” Józefa Chełmońskiego, „Wigilię na Syberii” Jacka Malczewskiego czy „Ecce Homo” Adama Chmielewskiego. Malarskie są także: scenografia Marka Chowańca, kostiumy Joanny Walisiak-Jankowskiej, muzyka Krzysztofa Jańczaka, ale i poetyckie dialogi Witolda Ludwiga.*

W artykule Marzeny Nykiel czytamy także, że film o świętym Bracie Albercie udowadnia, że dobre kino potrafią realizować osoby o światopoglądach bliżej prawej sceny politycznej. *Może więc czas na oddalenie bałamutnych argumentów, że kultura wciąż pozostaje w rękach lewicy, bo po stronie konserwatywnej brakuje ludzi zdolnych i profesjonalnych. Mamy ich mnóstwo, nie tylko w środowisku filmowym. Potrzeba tylko wysiłku decydentów, by opuścili swoją strefę komfortu i zaprosili ich do współpracy.*

Więcej na temat filmu „Nędzarz i madame” w „Sieci” dostępnym w sprzedaży od 15 listopada, także w formie e-wydania na <https://www.wsieciprawdy.pl/aktualne-wydanie-sieci.html>.